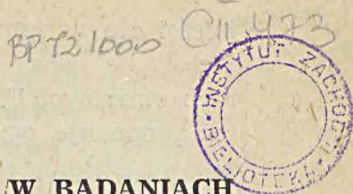


BARBARA SZYDŁOWSKA-CEGŁOWA  
Poznań



## W SPRAWIE TERMINOLOGII JEZYKOZNAWCZEJ W BADANIACH POLONIJNYCH

Ogólnie wiadomo, a językoznawcy stwierdzają w swoich badaniach szczegółowo, że język polski imigrantów i ich potomków ulega w różnym stopniu zmianom, nieraz tak znacznym, że może on stanowić twór trudno zrozumiały dla użytkowników języka ogólnopolskiego. Fakt ten wywołuje u badaczy potrzebę nazwania nowych odmian polszczyzny powstałych za granicą odpowiednim terminem (terminami) oraz określenia ich statusu wobec polszczyzny ogólnej, jak również wobec języków obcych państw osiedlenia emigracji polskiej. Istnieje w tym względzie wiele poglądów i propozycji.

Najczęściej używa się dla polszczyzny zagranicznej terminów: *język polski*, *polshczyzna za granicą (zagraniczna)* (W. Skłodowski<sup>1</sup>, A. Zareba<sup>2</sup>). *Językiem polskim w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej*<sup>3</sup> nazwał W. Doroszewski przedmiot swoich badań językowych prowadzonych w USA, ale oprócz tego używał również terminów: *polshczyzna amerykańska*<sup>4</sup>, *język amerykańskopolski*<sup>5</sup> oraz *gwara polskoamerykańska*<sup>6</sup>.

W użyciu jest również termin *dialekt* z członami określającymi: *polonijny*<sup>7</sup>, *nowy*<sup>8</sup>, *mieszany*<sup>9</sup>, choć wzbudza on kontrowersje, ponieważ nie

<sup>1</sup> O niektórych faktach fonetycznych języka polskiego w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej w związku z czynnikami kształtującymi język emigracyjny. Ottawa 1951.

<sup>2</sup> *Język polski w Szwecji*. „Język Polski” XXXIII, z. 1, 1953, ss. 29 - 37 oraz z. 2, ss. 98 - 111.

<sup>3</sup> Tak brzmi tytuł jego książki wydanej w Warszawie w 1938 r.

<sup>4</sup> *Ibidem*, s. 51.

<sup>5</sup> *Ibidem*, s. 157.

<sup>6</sup> *Ibidem*, s. 22.

<sup>7</sup> Np. S. Dubisz, *Z metodologii badań języka środowisk polonijnych*. „Poradnik Językowy” z. 5, 1983, ss. 292 - 301.

<sup>8</sup> Dosłownie: „... nowy dialekt polskoangielski powstały w wyniku kontaktu języka polskiego i angielskiego w wersji amerykańskiej” — por. propozycję M. Zaremby, *O języku amerykańskich czasopism polonijnych*. „Poradnik Językowy” z. 9, 1972, ss. 545 - 552.

<sup>9</sup> O przypisywaniu temu językowi charakteru mieszanego dialektu polsko-amerykańskiego por. M. Gruchmanowa, *O dialektach polskich w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej*. [W:] *Sprawozdania Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk*, nr 100/1982 r., Wydział Filologiczno-Filozoficzny, Poznań 1984, s. 17.

mieści się w ramach tradycyjnych definicji, które ograniczają termin *dialekt* do mowy ludności chłopskiej ukształtowanej na polskich obszarach etnicznych<sup>10</sup>. Kwestionuje się przeto w ogóle jego stosowanie, bądź też proponuje ograniczenia w jego używaniu, wreszcie wprowadza się jego interpretację według Ch. Hocketta jako „zbiór idiolektów”<sup>11</sup>.

Jak widzimy, terminy *język*, *gwara*, *dialekt*, używane z reguły zamiennie, wymagają w odniesieniu do odmiany zagranicznej zawsze członu określającego. Najbardziej ogólne, przyjęte w polonistyce jest wyrażenie przyimkowe, składające się z przyimka *w* oraz nazwy kraju w miejscowniku, np. *język polski w Ameryce*, *w Szwecji* itp.<sup>12</sup> Drugi sposób, sygnalizujący mieszany charakter produktu językowego, to złożenia przymiotnikowe dodane do rzeczowników: *język*, *gwara*, *dialekt*. Jeden człon tego złożenia stanowi przymiotnik polski, a drugi pochodzi od nazwy kraju imigracyjnego, np. *język polskoamerykański*, *polkokanadyjski*<sup>13</sup> itd., w obydwu szykach, a więc także *amerykańskopolski*, *kanadyjskopolski*<sup>14</sup>, chociaż szyk ten nie jest w podejściu badawczym bynajmniej obojętny i może zależeć od sposobu widzenia zjawiska od strony języka polskiego lub obcego. W literaturze amerykańskiej stosowane są terminy: *język*, *mowa*, np. *portugalskoamerykańska*, *niemieckoamerykańska*<sup>15</sup>, w których człon pierwszy określa bazę językową, a drugi dawcę zapożyczeń. Akcentuje się tu amerykańską odmianę języka angielskiego, oddziałującą na języki imigrantów. Obok tego używa się także określeń typu *amerykańskopolski*, *kanadyjskopolski*, gdzie rozpatruje się języki mniejszości etnicznych w USA w kontakcie z językiem amerykańskoangielskim<sup>16</sup>.

Stosunkowo nowy, ale coraz szerzej dziś używany jest termin *język polonijny*<sup>17</sup>. Nie stosował go W. Doroszewski, rzadko pojawiał się jesz-

<sup>10</sup> Takie stanowisko wyraża K. Dejna w artykule pt. *W sprawie tzw. dialektów kresowych*. „Język Polski” LXIV, 1984, ss. 51 - 57.

<sup>11</sup> *Kurs językoznawstwa współczesnego*. Warszawa 1968, s. 369.

<sup>12</sup> Por. m.in. przyp. 1 - 2.

<sup>13</sup> Tak w pracach M. Zaremby, S. Dubisza, M. Gruchmanowej, *op. cit.*

<sup>14</sup> Te dwie możliwości u W. Doroszewskiego, *Język polski w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej*. Warszawa 1938.

<sup>15</sup> Por. L. P a p, *Portuguese-American Speech*. New York 1949; H. K l o s s, *German-American Language Maintenance Efforts*. [W:] *Language Loyalty in the United States...* by Joshua A. F i s h m a n and others. The Hague 1966.

<sup>16</sup> Por np. *American Norwegian* używany przez E. H a u g e n a, *The Norwegian Language in America, a Study in Bilingual Behaviour*. Philadelphie 1953, s. 370.

<sup>17</sup> Por. M. Z a r e m b a, *op. cit.*; H. Z d u Ń s k a, *Język polski górniczych środowisk polonijnych w północnej Francji*. Wrocław 1981; S. D u b i s z, *Formy i typy funkcjonalnej adaptacji leksemów amerykańskoangielskich w dialekcie polonijnym w Nowej Anglii (USA)*. [W:] *Z badań nad językiem polskim środowisk emigracyjnych*. Wrocław 1981, ss. 51 - 68 oraz tegoż autora *op. cit.*, w przyp. 7.

cze w latach siedemdziesiątych. H. Zduńska w krótkim przeglądzie terminologii stosowanej w językoznawstwie, zamieszczonym we wstępie swojej pracy *Język górniczych środowisk polonijnych w północnej Francji*<sup>18</sup>, wyraża opinię, że termin *język polonijny* jest najbardziej adekwatny i jednoznaczny, ponieważ

„sugeruje on, że jest to nowa odmiana języka polskiego powstała w wyniku kontaktu języka polskiego z językiem tej państwowości, w której egzystuje, i że jest to język będący środkiem porozumiewania się w obrębie skupisk ludności polskiego pochodzenia”.

Termin ten, trzeba stwierdzić, nie jest nowy. Przyjęty został od nauk społecznych (por. wyrażenia z tym przymiotnikiem: *działacz polonijny*, *skupisko polonijne*, *społeczność polonijna*). Jest on tam adekwatny i jednoznaczny jako przymiotnik pochodny od rzeczownika *Polonia*, choć zależny od interpretacji semantycznej podstawy derywacyjnej. Termin *polonijny* jest znany także innym dyscyplinom, jak kulturoznawstwu i nauce o literaturze, ale jego wartość terminologiczna w wyniku analiz i dyskusji ostatecznie została zawężona do określonych produktów kultury i pisarstwa. W językoznawczych badaniach polonijnych nieliczne próby ustaleń terminologicznych nie wywołały odzewu, brak też wystarczającego uzasadnienia merytorycznego dla proponowanych terminów, opartego na diagnozie procesów i faktów językowych za granicą. Zanim przystąpimy do rekonstrukcji semantycznej terminu *polonijny* na użytek językoznawstwa, przypatrzmy się treści przypisywanej podstawie derywacyjnej interesującego nas przymiotnika — rzeczownikowi *Polonia* oraz stosowaniu terminu *polonijny* w wymienionych wyżej dyscyplinach.

Termin *Polonia* był niejednokrotnie tematem dyskusji, przy czym podkreślano konsekwencje, jakie dla przebiegu procesu badawczego posiada treść przypisywana temu terminowi. Zgodnie z propozycją H. Kubiaka termin *Polonia* obejmuje — mówiąc w skrócie — zbiór ogółu jednostek w pierwszym lub następnych pokoleniach związanych genetycznie z polską społecznością narodową, które z różnych powodów i w różnym czasie wyemigrowały z polskiego terytorium etnicznego i osiedliły się poza nim na stałe<sup>19</sup>. Na płaszczyźnie życia społecznego Polonię wyodrębnia fakt wspólnego pochodzenia oraz w konsekwencji wspólna charakterystyka kulturowa. A. K. Paluch<sup>20</sup> rozróżnia dwie interpretacje terminu *Polonia* — szeroką, inkluzywną oraz wąską, ekskluzywną. Pierwsza sięga

<sup>18</sup> *Op. cit.*, s. 14.

<sup>19</sup> Por. *Szkic wstępny założeń programowych syntezy dziejów i współczesnych przemian Polonii w USA*. „Przegląd Polonijny” z. 1, 1978, s. 125.

<sup>20</sup> *Inkluzywne i ekskluzywne rozumienie terminu „Polonia”*. „Przegląd Polonijny” z. 2, 1976, ss. 27 - 26.

II połowy XIX w. i określa całość polskiej grupy etnicznej mieszkającej poza ziemiami polskimi, i to nie tylko grupy imigrantów, ale również polskie mniejszości narodowe w krajach ościennych. Za przyjęciem — jak twierdzi autor — inkluzywnego rozumienia terminu *Polonia* przemawiają ważne racje, zwłaszcza argument, że tylko taki sposób ujęcia przedmiotu badań umożliwi uchwycenie całej dynamiki przemian zbiorowości pierwotnie emigracyjnych, stanowiących dzisiaj komponent struktury społecznej krajów osiedlenia.

Inny, stosunkowo nowszy, zawężony zakres semantyczny terminu *Polonia*, nazwany przez A. K. Palucha ekskluzywnym, może być synonimem wyrażenia *Polacy z zagranicy*. Praktycznie obejmował on osoby z obywatelstwem polskim w okresie po I wojnie światowej lub tylko grupy identyfikujące się całkowicie z polskimi wartościami kulturowymi, w tym zwłaszcza politycznymi. W tych przypadkach łatwiej stosować takie wymogi jak kultywowanie kultury przodków, a przede wszystkim znajomość języka polskiego. Kryteria typu *Polak z zagranicy* wyłączają polskie grupy etniczne o częściowo lub całkowicie innej świadomości narodowej. Dodajmy jeszcze, że formuła ekskluzywnego rozumienia terminu *Polonia* nie znalazła aprobaty w licznych środowiskach polonijnych, głównie w USA, które zwłaszcza po II wojnie światowej nie akceptują związków państwowo-narodowych, poprzestając na więziach kulturowych emigracji z krajem i działalności kulturalno-oświatowej na rzecz własnych skupisk etnicznych.

Przypomniane pokrótce dwie interpretacje terminu *Polonia* implikują także różne zakresy znaczeniowe przypisywane pochodnemu od niego przymiotnikowi *polonijny*. Przyjmując ekskluzywne rozumienie terminu *Polonia* stwierdzamy, że treść przymiotnika *polonijny* pokrywa się z synonimem *polski*. Stanowisko takie jest z pewnością zgodne z intencjami osób nazywających się *Polakami za granicą*, wyznającymi koncepcję jedności duchowej z narodem polskim. Sprzeciwiają się one zaliczaniu do *Polonii*. Dotyczy to zwłaszcza przedstawicieli emigracji na ziemiach niemieckich (dziś RFN) oraz emigracji powojennej w W. Brytanii, które to środowiska akcentują więzy o charakterze polityczno-narodowym i kulturowym z Polską.

W przypadku inkluzywnego rozumienia terminu *Polonia* przymiotnik *polonijny* otrzymuje zgoła inną zawartość treściową. Nie jest on bynajmniej synonimem *polski*, ale odnosi się do wszelkich faktów, zjawisk i procesów związanych z *Polonią* w swojej szerokiej interpretacji, czyli z całością polskiej grupy etnicznej bez względu na świadomość narodową i stopień identyfikacji z polskimi wartościami kulturowymi jej członków.

Z propozycji terminologicznych odnośnie do literaturoznawstwa warta

przytoczenia jest wypowiedź J. Sęka<sup>21</sup>, który przede wszystkim odrzuca — jego zdaniem — mało precyzyjny termin *literatura emigracyjna* i zaleca zastąpić go mianem *literatura polska powstała za granicą państwa* lub *powstała na obczyźnie*. Autor twierdzi, że można co najwyżej mówić o pisarzach tworzących za granicą, a więzy łączące twórczość literacką, powstałą poza granicami kraju, z literaturą polską są niewątpliwie konsekwencją stosunku pisarzy do państwa, narodu i kultury ojczystej. Oceniając twórczość pisarską za granicą nie można naruszać relacji między dziełem a twórcą, bo samoidentyfikacja pisarza ma zasadnicze znaczenie dla charakteru jego twórczości. Dlatego też niezaliczenie takich twórców, jak Mickiewicz, Miłosz, Gombrowicz, Lechoń do pisarzy polskich byłoby dla nich krzywdzące, a ponadto uszczupliłoby prawa własności narodu polskiego do dorobku tej grupy twórców literatury.

Natomiast do kategorii tzw. pisarzy polonijnych zalicza Sęk przede wszystkim tych twórców, którzy wypowiadają się poza polskim w jeszcze innym języku, np. T. Rittnera, S. Przybyszewskiego — w języku niemieckim, J. Brzękowskiego — w języku francuskim. Ta grupa pisarzy stanowi większość wśród twórców określanых proponowanym mianem. Do tej kategorii pisarzy zalicza Sęk ponadto tych twórców pochodzących z rodzin czysto polskich, którzy przejawiają w swej twórczości, pisanej w językach obcych, zrozumienie dla polskich aspiracji narodowych i kulturowych lub adresują ją głównie do Polonii. Za zbliżony do tej kategorii uważa dorobek literatów świadomych polskiej genealogii lub pochodzących z rodzin mieszanych, którzy choć tworzą wyłącznie w językach państw osiedlenia, promują twórczość ojczyzny przodków poprzez tłumaczenia, prace naukowe z literatury pięknej oraz z eseistyki artystycznej. Analizując właściwości literatury nazywanej *polonijną*, pisze Sęk, że „nie mając charakteru służebnego nie narusza tym samym integralnej jedności piśmiennictwa polskiego jak też piśmiennictwa kraju osiedlenia twórców”. Od obu jednak — literatury polskiej i polonijnej — oddziela autor dorobek literacki, będący dziełem pisarzy polskiego pochodzenia, należący do innych państw czy narodów.

Inaczej twierdzi K. Symonolewicz-Symmons<sup>22</sup>. Polemizując z tezami H. Znanięckiej-Lopaty neguje przyjęte przez nią istnienie odrębnej literatury (a nawet sztuki) polonijnej w rozumieniu twórczości Polonii amerykańskiej jako osobnej grupy etnicznej. Jego zdaniem nawet powieści o Polonii, ani poezje w języku angielskim autorów polskiego pochodze-

<sup>21</sup> *Literatura emigracyjna, polonijna czy polska na obczyźnie. Wokół pojęć i definicji.* [W:] *Polska literatura emigracyjna. Materiały z sesji naukowej (10 czerwca 1981 r.)*, Lublin 1983, ss. 67 - 86.

<sup>22</sup> *Ze studiów nad Polonią amerykańską.* Warszawa 1979, ss. 99 - 102.

nia identyfikujących się z Polonią — której to grupie twórców był skłonny przyznać prawo do reprezentowania literatury polonijnej *sensu stricto* — nie stanowią naprawdę odrębnej literatury polonijnej. Należą one do literatury amerykańskiej o pewnym zabarwieniu etnicznym czy regionalnym.

Natomiast stanowisko zgoła przeciwne wyraża P. Taras<sup>23</sup>, który uzasadnia szczegółowo swoją tezę, że jeśli istnieje społeczność polonijna stanowiąca pod jakimś względem wyodrębniony, własny system działania społecznego, zaspokajający jakieś potrzeby, to tym samym istnieje i kształtuje się jakaś polonijna kultura.

Autor przyjmuje, że każda zbiorowość imigrantów i ich potomków może wytworzyć następujące układy:

1. utrzymywać interakcję z kulturą i z systemami działania społecznego starego kraju, pracując (zarabiając) tylko w kraju osiedlenia (dotyczy to głównie osób mających zamiar reemigrować);
2. tworzyć pewne elementy własnej kultury, niektóre systemy własnego działania i przynależać do niektórych systemów działania kraju osiedlenia;
3. uczestniczyć tylko w systemach działania kraju osiedlenia (co oznacza całkowitą asymilację).

P. Taras utrzymuje, że większość polskich imigrantów przyjęła układ drugi. Zastanawiając się nad problemem, czy kultura polskich imigrantów i ich potomków jest kulturą polską lub amerykańską (jak dowodzi Symmons) czy też polonijną, stwierdza, że kultura Polonii amerykańskiej nie była i nie jest odtworzeniem kultury życia społeczeństwa polskiego w Europie, ani też żadną kopią kultury amerykańskich Anglosasów. Amerykanie polskiego pochodzenia na gruncie wzorców i elementów kultury polskiej nie rozwijają tam kultury polskiej, lecz tworzą we współdziałaniu z całym amerykańskim społeczeństwem własną, odrębną kulturę polonijną z własnymi identyfikatorami, która stanowi część kultury amerykańskiej.

Wracając zaś do kwestii polonijnej literatury, trzeba stwierdzić, że kryteria jej uległy znacznemu poszerzeniu; zaliczył do nich autor dzieła, które 1. są tworzone przez osoby polskiego pochodzenia, 2. ich tematyka dotyczy osób i spraw Polonii, 3. posiadają afirmatywny stosunek do Polonii.

Przystępując obecnie do analizy treści terminu *język polonijny*, należy zauważyć, że jego poręczność ma niewątpliwie swoje źródło w możliwo-

<sup>23</sup> *Problem kształtowania się kultury polonijnej w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej.* [W:] *Kultura skupisk polonijnych. Materiały z sympozjum zorganizowanego przez Bibliotekę Narodową oraz Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk w Radziejowicach 22 i 23 IV 1980.* Warszawa 1981, ss. 64 - 100.

ciach szerokiego zastosowania, podobnego do praktyki przyjętej w naukach społecznych. Pojemność znaczeniowa tego terminu na użytek językoznawstwa nie zawsze bywa uświadamiana. Istnieje bowiem możliwość przypisywania terminowi *polonijny* szerokiego lub węższego zakresu znaczeniowego, co sprawia, że przymiotnik ten może być wieloznaczny.

1. *Język polonijny* (derywat od terminu *Polonia* w znaczeniu inkluzywnym) rozumieć można jako sposób wypowiedzania się wszystkich osób polskiego pochodzenia, zarówno samych wychodźców, jak i dalszych generacji. Ponieważ jednak społeczności te mówią nie tylko językiem polskim i jego odmianami bardziej lub mniej różnymi od polszczyzny ogólnej, ale już także językiem obcym kraju osiedlenia, termin *język polonijny* obejmowałby oprócz polszczyzny także inne języki narodowe. Tu powstaje problem, czy język np. angielski, francuski, szwedzki może być nazwany *językiem polonijnym*. Względy formalno-logiczne wydają się temu przeczyć.

2. *Język polonijny* może oznaczać wszelkie sposoby wypowiedzania się członków polskiej grupy etnicznej w języku polskim — bądź w kształcie wyniesionym z kraju pochodzenia, bądź też zmienionym pod wpływem obcych naleciałości, ale systemowo należącym przecież do języka polskiego. Języki obce krajów osiedlenia nie byłyby składnikami tak ujętej treści terminu *polonijny*, co usuwałoby przeszkody natury formalno-logicznej.

3. Językiem *Polonii* jest w znacznej mierze język polski nie różniący się od polszczyzny krajowej wcale lub tylko nieznacznie. Ten sposób mówienia i pisania niepotrzebnie opatruje się nieraz etykietką *polonijny* tylko dlatego, że uprawiany jest za granicą, a wystarczałoby określenie *polski* (por. ekskluzywne rozumienie terminu *Polonia*). Byłoby to z pewnością zgodne z dążeniami samych użytkowników języka polskiego — imigrantów, którzy nieraz wielkim nakładem sił i kosztów dążą do utrzymania mowy ojców, niezależnie od tego, czy jest to odmiana standardowa czy regionalna. Zwłaszcza społeczności imigracyjne, które wyznają koncepcję jedności duchowej z Polską, nie życzą sobie, by ich językowi odmawiać miana *polski*, podobnie zresztą osoby o wykształconej świadomości narodowej innych zbiorowości.

4. Termin *język polonijny* może być wreszcie odnoszony, i tak dzieje się najczęściej, do sposobu mówienia charakterystycznego dla części *Polonii*, a mianowicie języka polskiego z dużą interferencją języka obcego. Twór ten znalazł swoją najpełniejszą realizację wśród *Polonii* w USA, a różni się dość znacznie od polszczyzny ogólnej, jak również od języka amerykańskoangielskiego. Nazwa *język polonijny* stosowana dla tego produktu pokrywałaby się z zakresem treściowym terminu *polonijny* proponowanego dla pewnej grupy desygnatów kulturowych (por. J. Sęk,

P. Taras). Niejednokrotnie językoznawcy dają jednak wyraz swoim zastrzeżeniom wobec niego, poprzedzając go skrótem *tzw.* W. Doroszewski nazwał ten osobliwy produkt imigrantów w USA *językiem polskim*. I słusznie, gdyż elementy języka obcego ograniczone są w głównej mierze do leksyki, nie naruszając struktury języka polskiego. Z tych powodów według A. Rosettiego<sup>24</sup> nie byłby to *język mieszany (smieszannyj jazyk)*, gdyż termin ten przypisuje on tworowi powstałemu w wyniku wzajemnego przeniknięcia dwóch systemów morfologicznych. Natomiast w wypadku, gdy w jednym języku zaznaczają się wpływy drugiego, głównie w postaci pożyczek leksykalnych oraz kalk strukturalnych, a zmiany tylko w nieznacznym stopniu dotyczą morfologii, proponuje Rosetti termin *język z obcymi elementami (jazyk s eliemientami smieszanija)*.

Dla lepszego zrozumienia specyficznej sytuacji językowej w środowiskach polonijnych należałoby ją zanalizować w czterech aspektach.

A. **Aspekt geograficzno-polityczny.** Emigracja z Polski osiadła w licznych krajach i na wszystkich kontynentach. Jej byt i kultura, w tym także język, zależą w dużej mierze od warunków politycznych i ekonomicznych państwa opuszczonego, jak również od stosunków panujących w kraju docelowym imigracji. Zwłaszcza duże znaczenie ma polityka asymilacyjna państwa osiedlenia, jego nacisk na wyzbywanie się języka macierzystego imigrantów. W znacznej mierze decydują o zachowaniu rodzimej kultury zastane na danym terenie wychodźczym tradycje i formy zorganizowanego życia społecznego Polonii. Jeśli chodzi o wpływy języków krajów osiedlenia imigrantów na język polski, to choć mechanizm działania interferencji jest w zasadzie ten sam, to w zależności od otoczenia językowego przenikają do polszczyzny imigrantów elementy różnych języków, a więc angielskiego, francuskiego, hiszpańskiego itd., co czyni polszczyznę pod względem zapożyczeń bardzo zróżnicowaną. Widoczne to jest w odmiennych formach (morfemach, leksemach) o różnym pochodzeniu, zarówno w *tzw.* cytatach, jak i tworach hybrydowych, czyli zapożyczeniach zaadaptowanych morfologicznie, a także w różnego typu kalkach. Tak więc rozważając język imigrantów zawsze musimy mieć na uwadze określony język państwowy lub narodowy ich kraju osiedlenia. Z tych względów mówienie o języku polonijnym w ogóle jest abstrakcją w rodzaju takich określeń jak język emigracyjny.

B. **Aspekt generacyjny.** Decydującą rolę odgrywa tu zasiedłość, dawność osiedlenia imigrantów. I tak wyróżnić należy pierwsze

<sup>24</sup> *Smieszannyj jazyk i smieszenijsze jazykow.* [W:] *Nowoje w ligwistikie.* Moskwa 1972, ss. 112 - 120.



pokolenie, które jest nosicielem języka polskiego w odmianie ogólnej lub regionalnej. Ten język jest dla niego językiem prymarnym, ten zna ono najlepiej, często tylko ten jeden opanował mniej lub bardziej poprawnie, pozostając do końca życia jednojęzycznym. Zasadnicze znaczenie dla przyswojenia nowego języka ma wiek, w którym dana osoba opuściła kraj rodzinny, ponieważ rzadko udaje się osobom dorosłym przyswoić sobie całkowicie system fonologiczny nowego języka kraju osiedlenia. Stan polszczyzny w drugim pokoleniu emigracyjnym jest nierówny, zależny od wpływu domu — rodziców i dziadków, starszego rodzeństwa, współmałżonka — oraz otoczenia, szkoły, samokształcenia. Język obcy kraju osiedlenia nabyli oni w regularnym nauczaniu szkolnym. Cechuje ich z reguły dwujęzyczność, ale w różnym stopniu. Natomiast w trzecim i dalszych generacjach język polski w formie przekazu rodzinnego należy do wiele rzadszych; najczęściej jego znajomość nabywają te osoby w toku uczenia się go jako języka obcego. Trzeba wszakże podkreślić, że nie należy do wyjątków zachowanie języka polskiego w stosunkowo poprawnej formie w rodzinach stanowiących dalsze generacje emigracyjne.

Nowe fale wychodźcze odnawiają język polski w krajach osiedlenia starej emigracji i przybliżają współczesną polszczyznę tamtej zapomianej i zniekształconej. Osoby jedno- (polsko-)języczne świeżo przybyłe za granicę, które nie wrosły jeszcze w środowisko obcego kraju ani się nie zintegrowały ze środowiskiem polonijnym, będą jeszcze przez jakiś czas dłuższy lub krótszy, w zależności od wrażliwości poprawnościowej i łatwości akceptowania zmian, stosowały język przywieziony z kraju.

W związku z zagadnieniem pokoleniowości pozostaje propozycja terminologiczna S. Dubisza<sup>25</sup>, który chciałby zastosować paralelę między terminami *pokolenie emigrantów* (*emigranckie*, *emigracyjne*) i *pokolenie polonijne* a terminami *język polski* i *język polonijny*. Wyrażenie *pokolenie emigrantów* stosuje on do osób urodzonych w kraju i przybyłych za granicę, a *pokolenie polonijne* do dalszych generacji urodzonych już poza krajem. Podobnie terminu *język polski* proponuje używać tylko w odniesieniu do języka pokolenia nazwanego przez niego *emigracyjnym*, natomiast dla dalszych stosować określenie *język polonijny*, ponieważ — jak twierdzi — dla pokoleń polonijnych bazą językową nie jest już język polski i jego warianty, lecz przede wszystkim mowa np. polskoamerykańska i inne podobne. Podział taki — według przyjętych przez Dubisza kryteriów — nie ma, moim zdaniem, uzasadnienia. Przede wszystkim wystąpiło tu zbyt daleko idące uproszczenie, bo język polski nie ginie przecież automatycznie w różnych pokoleniach emigrantów. Po drugie, w

<sup>25</sup> Z *metodologii...*, ss. 294 - 295.

świetle obserwacji próbek mowy, m.in. na podstawie zebranych tekstów w USA przez M. Gruchmanową<sup>26</sup>, sposób mówienia zawierający dużą dozę amerykańizmów (z reguły zaadaptowanych morfologicznie), nazwany przez nią *mieszanym dialektem polsko-amerykańskim*, realizują przede wszystkim przedstawiciele pierwszej generacji emigracyjnej, jednojęzyczni, tylko w niewielkim stopniu znający język angielski. Cechują się oni niskim statusem społecznym i brakiem wykształcenia. Natomiast następne pokolenie, dla którego językiem podstawowym jest język angielski jako warunek społecznej i kulturowej integracji ze społeczeństwem amerykańskim, a więc z zasady dwujęzyczne, nie miesza wcale lub tylko w małym stopniu elementy polskie i angielskie w jednym tekście. Wynika to z umiejętności rozróżniania dwóch kodów, przy czym język polski i sprawność w posługiwaniu się nim zależy od przekazu i funkcjonowania tej mowy w najbliższym otoczeniu, kontaktów z Polską i in.

W świetle powyższej analizy stwierdzić można, że nie ma prostej zależności pomiędzy kryterium generacyjnym a sytuacją językową Polonii.

**C. Aspekt socjalno-środowiskowy.** Jest on szczególnej wagi, ponieważ zróżnicowanie społeczno-środowiskowe decyduje w znacznym stopniu o jakości polszczyzny używanej za granicą — jej odmiany kulturalnej lub regionalnej, jak również o rodzajach interferencji języka obcego na polski, a poza tym o opanowaniu standardowej odmiany języka kraju osiedlenia. Społeczny skład masowej emigracji zarobkowej z Polski od II połowy XIX w. do 1939 r. jest ogólnie znany. Na ogół emigrowali ludzie spośród najbiedniejszych warstw ludności wiejskiej, bez pełnego wykształcenia podstawowego lub nawet analfabeci. Mniejszość ludności emigrującej stanowili mieszkańcy miast — robotnicy i rzemieślnicy, drobni kupcy i in. Mimo nierównego poziomu oświaty, świadomości narodowej i kompetencji językowej z zasady wszyscy oni byli użytkownikami różnych gwar wiejskich i miejskich i te odmiany przywieźli ze sobą do krajów osiedlenia. Od polszczyzny kulturalnej różniła się ich polszczyzna zarówno w płaszczyźnie fonetycznej, jak i morfologicznej, składniowej i słownikowej. Ponadto znaczna część ludności emigrującej z Polski pochodziła z regionów będących pod dużym wpływem języków zaborców — niemieckiego i rosyjskiego, z pogranicza polsko-ukraińskiego i polsko-białoruskiego, co sprawiało, że byli oni już przed opuszczeniem kraju dwujęzyczni. Toteż rodzime przyzwyczajenia językowe stawały się filtrem w procesach nabywania nowego języka obcego otoczenia na emigracji.

Wreszcie niska kompetencja zarówno języka ojczystego, jak i z reguły

<sup>26</sup> Por. przypis 9, ss. 4-17 oraz *O odmianach polszczyzny mówionej w Stanach Zjednoczonych A.P.* „Polonica” X, 1984, ss. 188-200.

kompletna niezajomość języka kraju osiedlenia były przyczyną mieszania elementów różnych języków w jednym tekście. Jak wykazałam w poprzednich pracach<sup>27</sup>, to głównie osoby o niskim statusie społecznym i bez wykształcenia cechuje żywiołowe i bezkrytyczne włączanie obcej leksyki do polszczyzny z ich adaptacją morfologiczną do systemu języka polskiego. Długotrwałe oddalenie od kraju macierzystego, osłabienie świadomej dążności poprawnościowej, inercja działają jednakże również na szerzenie się takiego sposobu mówienia w innych warstwach społecznych.

Kulturalna, literacka odmiana polszczyzny przekazywana była przez stosunkowo nielicznych imigrantów, rekrutujących się z inteligencji i warstw wyższych, osoby wykształcone, świadome reguł poprawnościowych języka polskiego i dbałe o jego kulturę. Wprawdzie tylko nieliczni z nich wyjeżdżali za granicę ze znajomością języka nowej ojczyzny, ale w nowym otoczeniu uświadamiali sobie wcześniej nieodzowną konieczność nauczenia się obcego języka w jego standardowej formie. Często osiągnięcie tego celu było warunkiem pełnienia zawodów typowo inteligentkich. Późniejsze fale emigracyjne z okresu II wojny światowej i powojenne, zwłaszcza lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych, zmieniły znacznie klasowe oblicze emigracji z Polski, co implikuje zasadnicze zmiany w dotychczasowych twierdzeniach i ujęciach wiedzy o Polonii, w tym również w językoznawstwie.

D. *Aspekt stylistyczno-funkcjonalny*. W tym punkcie zastanowimy się nad funkcjami socjalno-stylistycznymi polszczyzny używanej przez osoby polskiego pochodzenia osiedlone na stałe za granicą. Zdajemy sobie dobrze sprawę, że większość sytuacji oficjalnych życia politycznego, społecznego i zawodowego w państwach imigracyjnych obsługuje język obcy w standardowej formie. Przedstawiciele polskiej grupy etnicznej uczestniczą niekiedy w tym życiu na miarę swoich ról społecznych i umiejętności językowych zarówno w mowie, jak i w piśmie. Jest naturalną koleją rzeczy, że w dalszych pokoleniach imigracyjnych zawężają się funkcje społeczne języka polskiego do sfery tzw. języka domowego. Język polski w odmianie literackiej może również obsługiwać różne sfery działalności społeczno-politycznej o charakterze oficjalnym, ale tylko wtedy, gdy dotyczą one polskiego życia wewnątrzgrupowego. Ma to miejsce w tych krajach i społecznościach za granicą, gdzie rozwinęły się wyższe formy instytucjonalno-organizacyjne, np. kościół, szkolnictwo różnych szczebli (od podstawowych do wyższych uczelni), środki masowego

<sup>27</sup> M.in. *Wpływ czynników społecznych na zapożyczenia z języka angielskiego do polskiego za granicą*. „Przegląd Zachodni” z. 1, 1983, ss. 13 - 26 oraz będące w druku *Studia językoznawcze nad pamiętnikami emigrantów*, rozdz. 2: *Zapożyczenia z języka angielskiego a zróżnicowanie społeczne języka Polonii*.

przekazu: prasa, radio, telewizja, a w niektórych krajach, np. w Anglii — własne polskie instytucje polityczne (struktury rządu emigracyjnego). Miejscem uprawy oficjalnej odmiany języka polskiego mogą być także różnego rodzaju organizacje społeczne niższego rzędu, jak towarzystwa, stowarzyszenia, koła itp.

Poza tym należy mieć na uwadze istnienie za granicą różnorodnych form twórczości artystycznej w języku polskim — teatru, literatury — i naukowej. Stosując tu klasyfikację odmian polszczyzny<sup>28</sup> należy stwierdzić, że za granicą może być uprawiany język literacki potoczny mówiony i pisany wraz z jego wyspecjalizowanymi i artystycznymi pionami, jak język naukowy pisany i mówiony, dalej język literacki artystyczny (prymarnie) pisany i mówiony.

Nie trzeba chyba dodawać, że polski język literacki funkcjonuje również w sytuacjach nieoficjalnych, w rodzinach imigrantów pochodzenia inteligenckiego i w ich kontaktach z własną grupą etniczną — w technice mówionej i pisanej.

Zdajemy sobie jednak sprawę, że duża część imigrantów i ich potomków, wywodzących się ze wsi i małych miast, posługuje się odmianami regionalnymi (gwarowymi) wyniesionymi z Polski. Odmianę tę można by nazwać potoczną ludową mówioną. Zanikają jednak w szybkim tempie socjolekty z zachowanym systemem gwarowym. Ich utrzymanie zależne jest od jednolitości i zwartości grup regionalnych przeniesionych z rodzinnych okolic. Przykładem takiej kontynuacji jest m.in. mowa farmerów-Słazaków osiedlonych w osadzie Panna Maria w stanie Teksas oraz w Independence, Wisconsin (USA)<sup>29</sup>. Rozproszenie tych grup w skupiskach wielkomijskich, a także zmieszanie w jednej grupie etnicznej ludności z wielu regionów Polski prowadzi do zmian w charakterze socjolektu i umożliwia wkraczanie w o wiele większym stopniu elementów języka amerykańskoangielskiego, co powoduje powstawanie mieszanego tworu (dialektu) polskoamerykańskiego<sup>30</sup>.

Sam język z elementami mieszanymi można zaliczyć pod względem charakteru stylistyczno-funkcjonalnego do odmiany potocznej ludowej mówionej, funkcjonuje on podobnie jak gwary czy żargony tylko w technice mówionej. Nic dziwnego, wszak nie istnieje skodyfikowana pisow-

<sup>28</sup> Wg A. Furdala, *Językoznawstwo otwarte*. Opole 1977, rozdz. XV.

<sup>29</sup> Por. np. R. Olesch, *Das phonetische System der polnischen Mundart von Panna Maria, Texas*. „Die Welt der Slaven” XXX, 2, ss. 225 - 234 oraz M. Gruchmanowa, *O odmianach polszczyzny...*, ss. 196 - 200; ponadto A. Brożek, *Nowy Popielów w Wisconsin? „Opole”* nr 8, 1977, ss. 10 - 11 oraz T. V. Gromada, *Rola regionalizmu w życiu Polonii amerykańskiej*. [W:] *Stan i potrzeby badań nad zbiorowościami polonijnymi*, ed. H. Kubiak i A. Pilch. Wrocław 1976, ss. 353 - 363.

<sup>30</sup> M. Gruchmanowa, *O dialektach polskich...*, ss. 17 - 18.

nia zaadaptowanych do systemu polskiego wyrazów zapożyczonych. Twory takie mogą być zapisywane w zależności od uznania autora wypowiedzi, np. *negierka*, *nygierka* z ang. dial. *neger*; *pinotse*, *pinace* z ang. *peanuts*; *saloonista*, *salunista* z ang. *sallon(-keeper)*<sup>31</sup>.

Co się tyczy języka polskiego i jego odmian za granicą, ustalamy co następuje:

1. W środowiskach polonijnych jest używany język polski w różnych odmianach i funkcjach, podobnie jak w Polsce. Odmiana kulturalna funkcjonuje przede wszystkim w środowiskach inteligenckich, w większym stopniu w pierwszych generacjach imigracyjnych, ale także w innych warstwach społecznych, świadomych wartości języka rodzimego dla zachowania tożsamości narodowej i kultury polskiej. Jest nadrzędnym środkiem porozumienia w różnego typu kontaktach wewnątrz grupy polskiej oraz oficjalnym środkiem komunikacji między krajem pochodzenia a krajem osiedlenia. Pełni rolę integracyjną w stosunku do polskich odmian regionalnych i środowiskowych za granicą, podobnie jak język ogólnopolski w procesie integracji dialektów, który znalazł najpełniejszy wyraz na ziemiach zachodnich i północnych.

Należy sobie jednak zdawać sprawę z tego, że pomimo wspólności terminologicznej i wyżej wymienionych podobieństw, język polski za granicą różni się od polszczyzny w kraju — niezależnie od większej podatności na wpływy obce — własnymi innowacjami, głównie w zakresie leksyki i frazeologii, co się tłumaczy egzystencją w innych warunkach polityczno-społecznych krajów osiedlenia Polonii, istnieniem innych praw i instytucji, a co za tym idzie — innych potrzeb nominacyjnych. Wiele używanych współcześnie w Polsce terminów, np. urzędowych i administracyjnych, tworzących dziś żargon biurowy, jest za granicą nieznanych, natomiast powstają tam nowe nazwy odnoszące się do tamtejszych form ustrojowych, ekonomicznych itp. Poza zapożyczeniami mogą to być neologizmy lub wskrzeszane stare terminy rodzime wycofane w Polsce z obiegu po II wojnie światowej. Toteż nie dziwi fakt, że z reguły temat *język polski za granicą* implikuje nastawienie na poszukiwanie różnic wobec polszczyzny ogólnej w kraju.

W ostatnim czasie zmienia się oblicze klasowe nowej emigracji. Fale wychodźcze lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych składają się z reguły z użytkowników odmiany kulturalnej polszczyzny, ponieważ wywodzą się oni najczęściej z większych ośrodków miejskich i często posiadają

<sup>31</sup> Zapisy przytoczone przez W. Doroszewskiego, *op. cit.*, oraz w *Pamiętnikach imigrantów polskich w Kanadzie. Wybór pamiętników nadesłanych na konkurs Kanadyjsko-Polskiego Instytutu Badawczego w 1972 r.* Do druku przygotował i wstępem zaopatrzył Benedykt Heydenkorn. Toronto, Kanada 1975.

więcej niż podstawowe wykształcenie. Nierzadka jest wśród nich znajomość języka nowego kraju osiedlenia. Sytuacja ta sprzyja poszerzaniu zasięgu języka polskiego w odmianie standardowej i działa na niekorzyść gwar polskich lub ich elementów, jak również mieszanych tworów językowych o dużym stopniu interferencji, powstałych w niektórych środowiskach imigracyjnych.

Należy również zauważyć, że inne są rezultaty wpływu języka obcego środowiska na język polski osób dwujęzycznych lub choćby świadomych odrębności dwóch systemów językowych wchodzących ze sobą w kontakt. Przejmowania elementów obcych dokonują oni z większym dystansem i to raczej w formie nie zmienionej, jako tzw. cytaty, a nie w postaci hybrydowej, i wyodrębniają je w tekście polskim intonacją, a w piśmie odpowiednim wyróżnikiem graficznym (najczęściej cudzysłowem).

2. Językiem polskim nie przestała być — mimo znacznych zmian (ale w zasadzie pozasystemowych) odmiana wyrosła na bazie polszczyzny, zwana *polonijną*, *mieszaną*, *polskoamerykańską*. Charakteryzuje się ona następującymi elementami: a. licznymi zapożyczeniami, przede wszystkim w zakresie leksyki i frazeologii, z reguły adaptowanymi fleksyjnie lub słowotwórczo do systemu polskiego; np. *u bortnika* = u lokatora z ang. *board*; *unista* = członek lub zwolennik związków zawodowych z ang. *union*; *graduacyjny* = promocja w szkole z ang. *graduation*; *bolować* = grać w kręgle z ang. *to bowl*; b. dialektyzmami i prowincjonalizmami przeniesionymi z różnych regionów kraju przodków; c. innowacjami leksykalnymi i frazeologicznymi (neologizmami, neosemantyzmami) zbudowanymi za pomocą innych środków słowotwórczych niż w polszczyźnie krajowej, np. *kawnik* = czajnik, *mrożnik* = zamrażarka, lodówka, *obliczka* = obliczenie, *zjednoczeniec* = członek organizacji „Zjednoczenie”, *metowy* = przymiotnik od *meta*<sup>32</sup>.

Należy zauważyć, że zaadaptowane morfologicznie zapożyczenia wyrazowe jako główne komponenty języka o charakterze mieszanym w małym zakresie lub wcale nie umożliwiają porozumienia z obcym otoczeniem, a to przede wszystkim dlatego, że morfemy i leksemmy obce są przejmowane w kształcie fonologicznym właściwym systemowi polskiemu, a więc w formie niezrozumiałej dla rodzimych użytkowników języka obcego<sup>33</sup>. Utrudniają to dodatkowo polskie końcówki i afiksy,

<sup>32</sup> *Ibidem*.

<sup>33</sup> Por. J. Tomaszczyk, *On Accented Speech: The Polish of Polish Americans*. „Studia Anglica Posnaniensia”, vol. 12, 1980, ss. 130-131: „When a loan is incorporated into an immigrant's lexicon its phonology is reinterpreted in terms of his native system and acquires a form that is often incomprehensible to the English speaking environment. An analysis of the Oral History tapes referred to earlier in this paper [przyj. B. Sz.-C.: mowa tu o oryginalnej kolekcji nagrań z wywiadów

tworzące hybrydowe jednostki leksykalne. Również, jeśli się zdarzą realizacje pisane tych zapożyczeń, to z powodu ich pół-graficznego i pół-fonetycznego kształtu, przy braku znajomości ortografii języka obcego przez osoby dokonujące zapisów, powstają twory dalekie od źródła zapożyczenia. Nie mówię już o innym rodzaju wpływów obcych w postaci kalk, ponieważ przekazują one elementy struktury języka obcego w tłumaczeniu na język polski. Dopóki elementy obce nie naruszają struktury języka polskiego i dopóki nie zostaną wyrażone w zrozumiały dla obcojęzycznego otoczenia sposób w mowie i piśmie, dopóty będzie to obiektywnie wciąż język polski, choć w specyficznej, zagranicznej odmianie.

Co się dotyczy genezy i funkcjonowania tej odmiany, to jest ona charakterystyczna przede wszystkim dla emigrantów-monolingwów w USA z fal dawnego wychodźstwa zarobkowego o niskim statusie społecznym. Należy sobie uświadomić, że to stare wychodźstwo odegrało decydującą rolę w tworzeniu skupisk polonijnych, form życia społecznego, jak również w wytworzeniu się pewnych wzorców i stereotypów dotyczących polskiej grupy etnicznej, funkcjonujących do dziś w tamtym kraju. Skupiska polonijne były w USA najliczniejsze, najbardziej zwarte i często tworzyły getta, co sprzyjało rozwijaniu się osobliwych dla tej społeczności zachowań. Stąd najczęściej słyszy się o języku, gwarze, dialekcie polskim w Ameryce. Odmiana ta, cechująca się znaczną ekspansją, stała się prawie powszechnym uzusem, przekazywanym nowym imigrantom wchodzącym w to środowisko. Oprócz swojej podstawowej funkcji jako mówionego kodu domowego nie pełni ona faktycznie roli języka podstawowego, tzn. używanego przez wszystkich, zawsze i we wszystkich celach. Wkraczała, zwłaszcza w czasach masowego napływu emigracji, na łamy prasy polonijnej z powodu braku wykształconej kadry dziennikarskiej, jednak opanowała głównie małe i wychodzące w terenie wydawnictwa z dala od głównych i dobrze prowadzonych organów prasowych należnych organizacji polonijnych<sup>34</sup>. Język ten panował w takich działach,

prowadzonych z ok. 140 osobami polskiego pochodzenia w Chicago], most of which involved second and third generation Polish Americans as interviewers and „adult” immigrants as interviewees, has shown that this is indeed the case, but that each time misunderstanding or breakdown in communication arises because loans are not understood by the interviewers (we are talking about the interviews that were conducted in Polish), the immigrant will either use a different word or, more frequently, he will repeat the loan several times, bringing its pronunciation progressively closer to the model”.

<sup>34</sup> Wybitny działacz polonijny i wieloletni (63 lata stażu!) dziennikarz, redaktor Dism „Polak w Ameryce” i „Naród Polski” — urzędowego organu Zjednoczenia Polskiego Rzymsko-Katolickiego w Ameryce, Zygmunt J. Stefanowicz, tłumaczy braki w poprawności językowej prasy polonijnej następująco: „Trudno się dziwić, skoro w tym zakresie stosowała się do poziomu czytelników. Wszak olbrzymia więk-

jak korespondencja z czytelnikami, ogłoszenia i reklama. Przenikał również do literatury, ale tej o miernej wartości artystycznej, podrzędnym znaczeniu i zawężonym zakresie oddziaływania, skierowanym wyłącznie na własny użytek polskiej grupy<sup>35</sup>. Wreszcie w części utworów używano elementów tej mowy dla celów stylistycznych lub dydaktycznych, np. dla oddania kolorytu lokalnego, wprowadzania efektów komicznych, dla ośmieszenia postaci negatywnych<sup>36</sup>. Dotykamy tu jeszcze aspektu tej odmiany, jej oceny i wartościowania przez samych użytkowników. Ranga jej była niska, równa gwarom i żargonom.

Autor wielotomowej *Historii polskiej w Ameryce*, ks. Wacław Kruska, dobrze sobie zdawał sprawę z ograniczeń w funkcjonowaniu tego języka w środowiskach imigracyjnych pisząc:

„Polak w Ameryce — podobnie jak Polak na Szląsku lub Kaszubach — stworzył sobie własną swoją gwara czyli mowę amerykańsko-polską, którą się w życiu codziennym posługuje...” i dalej na temat jej stosunku do normy: „Z książkowego czyli literackiego języka powyższe wyrazy można i należy rugować; ale nie należy, bo i nie można ich wyrugować z potocznej mowy, czyli gwary ludowej<sup>37</sup>”.

Twór ten ma wszelkie dane po temu, aby zaniknąć wraz z wymieraniem pokolenia wychodźczego (urodzonego w Polsce) oraz przechodzeniem dalszych generacji na kod języka kraju osiedlenia. Sprzyjać powinien temu napływ nowych fal emigracyjnych, przynoszących za granicę już tylko polszczyznę ogólną. Jednakże trwanie tego zjawiska przekracza wszelkie oczekiwania i prognozowania. Tłumaczy się to istnieniem nie-

szłość przybyszów z Polski składała się z prostego ludu robotniczego i chłopskiego, który w długim okresie porobiorowym nie miał we własnym kraju możliwości kształcenia się. Prasa musiała więc przemawiać do tych mas ich językiem i naginać się do poziomu ich kultury”. Zob. tegoż autora *Szkice z życia Polonii amerykańskiej*. [Warszawa], 1984, s. 317. Tu warto dodać, że kierowane przez red. Stefanowicza organy prasowe w dużej mierze jemu zawdzięczały dbałość o czystość i poprawność języka polskiego.

<sup>35</sup> W. Doroszewski, *op. cit.*, ss. 1-21, charakteryzując polski dorobek piśmienniczy w Stanach Zjednoczonych (rozdz. I — *Uwagi o piśmiennictwie polskim w Stanach Zjednoczonych*) ocenia go „jako niewątpliwie skromny, a twórczość literacką omówioną w swojej książce jako materiał nie nadający się do rozważań literackich, a jedynie socjologicznych. Fakt ten tłumaczy autor brakiem warunków do bujnego rozwoju słowa polskiego z powodu niskiego stopnia wykształcenia mas wychodźczych, pochłoniętych ciężką pracą i walką o byt.

<sup>36</sup> Por. moje artykuły na ten temat: *Funkcje stylistyczne i artystyczne gwary polskoamerykańskiej* (w druku) oraz *Język polskoamerykańskiej wspólnoty śmiechu* „Studia Polonistyczne” t. 14/15, 1987, ss. 63-70. O świadomym używaniu amerykańizacji dla oddania tła — *couleur locale* zob. uwagi W. Doroszewskiego, *op. cit.*, rozdz. I, ss. 6-19.

<sup>37</sup> *Początek, wzrost i rozwój dziejowy osad polskich w Północnej Ameryce (w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie)*. Milwaukee 1905, t. 1-13. Cyt. za: tom V, ss. 111 i 117.



wątpliwych jego pozytywów. Był on (i pozostał) ważnym środkiem integracji i samoidentyfikacji grupy polskiej, posiada też pewną atrakcyjność dla nowych imigrantów, którym przecież polszczyzna ogólna nie jest obca. Z pewnością działa tu chęć przystosowania się ich do polonijnego otoczenia.

Jeśli idzie o drugie pokolenie, urodzone w kraju imigracyjnym, to w rodzinach używających wyłącznie tego rodzaju mowy jest ona często dla dzieci w wieku przedszkolnym jedynym narzędziem komunikacji. Jednak w miarę poznawania języka angielskiego w szkole, a także polszczyzny standardowej poza kręgiem własnej rodziny i polskiej enklawy, uzyskują one zdolność odróżnienia elementów polskich od angielskich w jednym tekście; orientują się też w podrzędnej randze języka swoich rodziców. Zazwyczaj wtedy przestają w ogóle mówić po polsku, nie chcą takim językiem się posługiwać. Od ich motywacji i siły woli zależeć będzie, czy zechcą poznawać polszczyznę ogólną<sup>38</sup>. Dużą rolę mogą tu pełnić odwiedziny kraju, kontakty z kolegami w Polsce, zainteresowanie kulturą polską.

3. W tym punkcie ustosunkujemy się do terminów *dialekt* i *gwara* używanych w celu uszczegółowienia terminu *język mieszany, polsko-amerykański, polonijny*. Nazwa *gwara* nie budziła dotychczas sprzeciwów, prawdopodobnie ze względu na szerszą zawartość treściową definicji tego wyrazu, obejmującą poza znaczeniem 'terytorialna odmiana języka narodowego' także inne — środowiskowe sposoby mówienia: 'mowa środowiska zawodowego lub miejskiego; żargon'. Termin *gwara* ma już swoją tradycję zapoczątkowaną przez W. Doroszewskiego w pierwszej książce o przemianach języka polskiego w USA.

Inaczej z terminem *dialekt*, który budzi opory i dyskusje językoznawców polskich, gdy bywa stosowany niezgodnie z definicją:

„odmiana języka etnicznego odznaczająca się zespołem cech dialektalnych, czyli innowacji w rozwoju tego języka, wytworzonych i upowszechnionych w obrębie chłopskiej zbiorowości, zamieszkującej ograniczoną część terytorium etnicznego<sup>39</sup>”.

Z tych powodów kwestionowane bywa też używanie terminu *dialekty kresowe*, ponieważ nie zostały one ukształtowane na obszarach etnicznie polskich, a ludność się nimi posługująca nie była ludnością chłopską. Te cechy posiada również mowa polskoamerykańska, poza tym łączy ją z dialektami kresowymi to, że ich innowacje zostały wytworzone pod wpływem obcym. Polszczyzna amerykańska nie posiada jednak cech łączących dialekty kresowe z etnicznymi, polegających na tym, że 1. stanowią one regionalną odmianę języka polskiego oraz 2. odznaczają się zespołem cech innowacyjnych w rozwoju tego języka. Dzieli ją bowiem

<sup>38</sup> Por. J. Tomaszczyk, *op. cit.*, ss. 128 - 130.

<sup>39</sup> Por. przyp. 10.

od obydwu fakt, że powstała i egzystuje poza polskim terytorium politycznym. Jest więc jeszcze bardziej odległa od treści zawartej w klasycznej definicji *dialekt*. Czyż więc dlatego nie może jej przysługiwać miano *dialekt*?

Wydaje się, że potrzeba poszerzenia treści definicji jest wraz z rozwojem nauki rzeczą naturalną<sup>40</sup>. Nie ma bowiem w polskiej terminologii językoznawczej osobnych terminów na określenie wszystkich zjawisk językowych. Wobec tego pozostaje dopuszczenie neosemantyzmów na zasadzie umowności. Na tej zasadzie funkcjonują terminy: *dialekt kulturalny* lub *gwara miejska*, choć w tradycyjnym rozumieniu są nonsensowne. Używając dawnych, znanych terminów *dialekt* i *gwara* uściślamy je i czynimy dostatecznie jednoznaczными za pomocą członów określających: *kresowy*, *kulturalny*, *miejski*, a także *polskoamerykański* lub z *elementami mieszanymi*, *mieszany*. Wydaje się, że za przyjęciem tego terminu przemawiają cechy innowacyjne tej odmiany stanowiące pewien system, powtarzający się w mowie dużej grupy osób, a więc nie tylko suma idiolektów o różnym stopniu wpływów obcych (por. Hockett)<sup>41</sup>. Istniejące tu normy językowe mają charakter zwyczajowy podobnie jak wszelkie dialekty i gwary na terenach etnicznych. Ponadto, podobnie jak w dialektach etnicznych, czynniki pozajęzykowe wykazują podwójną identyfikację dialektu polskoamerykańskiego. Stanowi ją ze stanowiska mówiących społeczna świadomość tożsamości językowej, a ze stanowiska słuchających możliwość przypisania mówiących określonym obszarom geograficznym i ewentualnie grupom społecznym.

Z badaczy polonijnych zabierał głos w kwestii stosowania terminu *dialekt* S. Dubisz. Twierdził on, że nie można języka polskiego w USA (chodzi tu o język z elementami mieszanymi — przyp. B. Sz.-C.) nazywać *dialektem*, gdyż 1. nie jest on używany przez jedną określoną warstwę (klasę) społeczną, ma odmianę mówioną i pisaną; 2. różnice fonetyczne, gramatyczne, leksykalne i semantyczne między tym językiem a językiem polskim nie są wynikiem samodzielnego rozwoju języka polskiego, lecz wpływu języka angielskiego; 3. inny jest mechanizm jego ewolucji niż dialektów polskich, mianowicie w Polsce dialekty zanikają na rzecz języka ogólnopolskiego, a język zwany przez autora *polonijnym* zyskuje coraz większą odrębność z powodu ograniczonego kontaktu z językiem polskim.

Takie stanowisko ma swoją przyczynę w przyjętej przez autora tradycyjnej, węższej definicji terminu *dialekt*, z którą już polemizowaliśmy.

<sup>40</sup> Argumentacji tu przytoczonej dla uzasadnienia słuszności używania terminu *dialekt* dla odmian polszczyzny kresowej użyła Z. Kurzowa w artykule pt. *O polskich dialektach kresowych*. „Język Polski” LXV, z. 2-3 1985, ss. 99-108.

<sup>41</sup> Por. przyp. 11.

Można by jednak dodatkowo stwierdzić: ad 1. język polskoamerykański jest tworem powstałym i używanym głównie w niższych warstwach społecznych i ma w zasadzie odmianę mówioną, a pełnione funkcje społeczne zbliżają go do odmiany potocznej ludowej; ad 2. poza zmianami motywowanymi wpływami obcymi odmiana ta cechuje się pewnym zasobem innowacji rodzimych; ad 3. integracja językowa w Polsce prowadząca do zaniku cech dialektalnych jest wynikiem jednoczącego wpływu polszczyzny ogólnej, narzędzia komunikacji zorganizowanego państwa, jego instytucji politycznych, społecznych i kulturowych, jest wyrazem awansu społeczno-ekonomicznego wsi i miasteczek. Nie można więc się spodziewać, ażeby wpływ języka polskiego mógł w tym samym stopniu oddziaływać poza tereny podległe centrum politycznemu w kraju. Ludność polskiego pochodzenia osiedlona za granicą znalazła się pod wpływem nowego państwa i narodu, a perspektywą języka emigrantów jest zawsze język kraju imigracyjnego. Niemniej jednak także na obczyźnie zachodzą w polszczyźnie procesy zaniku gwar przyniesionych z kraju; często w postaci unifikacji cech dialektalnych. Zjawiska te odnotowują językoznawcy<sup>42</sup>, przekazują je też pamiętnikarze emigracyjni. Wiadomo też<sup>43</sup>, że ruch wychodźczy wywierał wpływ na przeobrażenia społeczno-kulturowe mas chłopskich na emigracji. Rozbudzał świadomość narodową i nowe potrzeby duchowe, kształtował zwyczaj czytania gazet i książek, popularyzował udział w życiu społeczno-organizacyjnym, zaznajamiał z kulturą towarzyską. Choć efekty tych wpływów były niewątpliwie uzależnione od indywidualnych predyspozycji emigranta i polonijnego środowiska, w jakim się znalazł, to okoliczności te, zwłaszcza poszerzony kontakt społeczny, sprzyjały również rozwojowi wiejskiej, ograniczonej do własnej gwary świadomości językowej oraz wzbogacaniu własnego systemu mowy o nowe elementy dotychczas nie znane, a cechujące wyższe niż chłopska warstwy społeczne. Te przemiany językowe są również wyrazem przyspieszonego awansu społeczno-kulturowego społeczności wiejskiej — tak częstego rezultatu emigracji. Ważną rolę integrującą użytkowników wszystkich odmian języka polskiego za granicą pełnił zawsze i pełni obecnie język polski w odmianie kulturalnej, literackiej.

Autonomia i trwałość elementów regionalnych w Polsce uległa zresztą zmianom w zależności od sytuacji politycznej Polski. Np. w okresie zaborów silna była pozycja prowincjonalizmów i dialektyzmów. Sprzyjały temu również warunki ekonomiczno-cywilizacyjne w Polsce przed

<sup>42</sup> Por. np. H. Zduńska, *op. cit.*, ss. 65-71 oraz A. Masiewicz, *Jaką polszczyzną mówią moi rówieśnicy w Potigny*. [W:] *Z badań nad językiem polskim środowisk emigracyjnych...*, ss. 194-201.

<sup>43</sup> Por. m.in. B. Gołda, *Konsekwencje emigracji w życiu wiejskiej społeczności polskiej*. „Przegląd Polonijny” z. 1, 1976, ss. 111-123.

II wojną światową. Powojenne przyspieszenie integracji językowej, prowadzące w szybkim tempie do zaniku gwar ludowych, cechuje wiele rozwiniętych społeczeństw współczesnego świata. Podobne tendencje w innych krajach oddziałują na asymilowanie wewnątrz państwa nie tylko odrębności regionalnych, ale również etnicznych i rasowych. O tym trzeba też pamiętać w prognozowaniu rozwoju języka polskiego za granicą.

Dla terminologii językoznawczej wynikają z powyższych rozważań następujące wnioski:

1. Nie można nadawać terminowi *polonijny* tego znaczenia, które posiada także przymiotnik jako derywat od rzeczownika *Polonia* w rozumieniu inkluzywnym, obejmującym ogół zbiorowości pochodzenia polskiego osiedlonych na stałe poza ziemiami polskimi. Zbiorowości te składają się bowiem z nosicieli różnych wartości kulturowych, m.in. — zwłaszcza w dalszych generacjach — z użytkowników nie tylko języka polskiego, ale również innych języków krajów zamieszkania. Termin *polonijny* dla językoznawczych badań etnicznych z powodu zbyt szerokiego zakresu semantycznego jest nieprecyzyjny i nieprzydatny, ponieważ przedmiotem badawczym tej dyscypliny jest zawsze określony język narodowy. Badane więc być mogą różne sposoby porozumiewania się — języki *dialekty*, *gwary*, *żargony* — członków Polonii zamieszkałych na określonych terenach geograficznych, należących do różnych generacji wychodźczych i środowisk społeczno-kulturowych.

2. Bardziej jednoznaczny, nie budzący wymienionych zastrzeżeń jest termin *polonijny* jako człon określający rzeczowniki *język*, *mowa*, *dialekt*, *gwara*, tworzący wyrażenia nazywające odmianę polszczyzny nacechowaną licznymi interferencjami języka obcego, najczęściej języka angielskiego, bo używaną głównie w środowiskach Polonii w USA. To znaczenie diskutowanego terminu byłoby zbliżone do praktyki (lub propozycji) stosowanych w odniesieniu do zjawisk kultury wytwarzanych przez Polonię za granicą. Wydaje się jednak, że dla uniknięcia dwuznaczności terminu *polonijny* — obydwie bowiem, szersze i węższe jego znaczenia są w literaturze językoznawczej w użyciu — stosowniejsze byłyby określenia: *polskoamerykański* (*amerykańskopolski*), *mieszany*, z *elementami mieszanymi*, gdyż jednoznacznie oddają istotę tego produktu językowego.

3. Wszystkie sposoby komunikowania się polskich grup etnicznych — poza językiem czy językami obcymi<sup>44</sup> — należą systemowo do języka

<sup>44</sup> Inną sytuację mamy, gdy rozważamy emigrację z ziem Polski różnych narodowo i wyznaniowo grup obywateli polskich, których językiem rodzimym jest język ukraiński, białoruski, jidysz i in.

polskiego, który może występować w odmianach wyniesionych z kraju pochodzenia (literackiej, gwarowej) oraz w odmianach powstałych za granicą. Wszystkie te realizacje polszczyzny należy określać jako *język polski Polonii we Francji, Belgii, Szwecji* itd. Tak też powinno się nazywać zbiory tekstów pochodzących od przedstawicieli różnych środowisk polonijnych.

# NASZE WYDAWNICTWA

---

Redakcja: MARIAN BISKUP

## ŚLĄSK I POMORZE W HISTORII STOSUNKÓW POLSKO-NIEMIECKICH W ŚREDNIOWIECZU

XII KONFERENCJA WSPÓLNEJ KOMISJI  
PODRĘCZNIKOWEJ PRL-RFN. OLSZTYN.

ark. wyd. 15, nakład 2500, cena 300,–

Istniejące istotne różnice w przedstawieniu dziejów Śląska i Pomorza w historiografii polskiej i niemieckiej skłoniły Wspólną Komisję Podręcznikową PRL-RFN do kontynuacji dialogu naukowego w zakresie tej tematyki. Jego realizacją była XII Konferencja Podręcznikowa, której pokłosiem są materiały zaprezentowane w niniejszym tomie, obecnie w drugim wydaniu i w nowej serii wydawniczej Instytutu Zachodniego. Materiały te wykazują, że różnice interpretacyjne nie zostały w pełni przezwyciężone. Niemniej jednak konferencja przyczyniła się do głębszego naświetlenia tej problematyki przez wyjście poza tradycyjne dotąd ramy historii narodowej, przez próbę multiperspektywnego spojrzenia wynikającego z szeroko zrelacjonowanych stosunków polsko-niemieckich, a także przez ujęcie szeregu zagadnień z punktu widzenia historii społecznej.

### DO NABYCIA:

- w księgarniach naukowych Domu Książki,
- w Instytucie Zachodnim, 61-772 Poznań, Stary Rynek 78/79 (także za pobraniem pocztowym).